

Julian Sulowski

"Grundfragen der praktischen Theologie", Günter Biemer, Pius Siller, Mainz 1971 : [recenzja]

Collectanea Theologica 45/1, 184-185

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i miłości. Ponadto autorzy ulegają złudzeniu, że zbawienie człowieka sprowadza się do zakładania „raju na ziemi”, zdają się popierać całkowite zlaicyzowanie nauczania religii. Odnosi się wrażenie, że taką katechezę mógłby przeprowadzić także niewierzący humanista, który traktuje ewangelię jako czysto ludzkie teksty literackie. Jeśli we wszystkich szkołach RFN prowadzi się tego rodzaju nauczanie religii, to zrozumiałe są rzesze młodych, którzy nie pozuwają się do łączności z żadnym Kościołem i stopniowo ulegają całkowitej laicyzacji.

ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

Günter BIEMER, Pius SILLER, *Grundfragen der praktischen Theologie*, Mainz 1971, Matthias-Grünewald Verlag, s. 272.

Książka jest pokłosiem wykładów i dyskusji z zakresu teologii pastoralnej, prowadzonych przez Güntera Biemera na Wydziale Teologii Katolickiej uniwersytetu w Tybindze w latach 1966—70. Biemer (ur. 1929 r.) jest obecnie habilitowanym profesorem pedagogiki i katechetyki na Wydz. Teologii Katolickiej przy uniwersytecie we Fryburgu badenkim oraz członkiem redakcji czasopisma „Diakonia — Der Seelsorger”. Współautorem książki jest jego rówieśnik Pius Siller, z wykształcenia teolog, a od roku 1969 pracownik wydawnictwa Patmos.

Od kilkunastu lat dokonuje się świadoma odnowa i przystosowanie Kościoła do skuteczniejszego spełniania misji zbawienia w świecie współczesnym. Jest to proces pozytywny. Jednakże w procesie tym pojawia się niejako „produkcja uboczna”, niezamierzona. Jest nią kryzys w posługiwaniu liturgicznym, w katechizacji, w zarządzaniu diecezjami i parafiami itp. Dlatego niektórzy katolicy mimo niezaprzeczalnych zdobyczy reform posoborowych z zatorosaniem pytają o Kościół przyszłości, o funkcję posługiwania, o sprawdzalne wytyczne działalności Kościoła. Niniejsze studium stanowi przyczynek do znalezienia lepszych naukowych podstaw dokonujących się reform. Podejmuje ono fundamentalne pytania teologiczne, antropologiczne i socjologiczne, wyłaniające się w czasie refleksji chrześcijan nad posługiwaniem kościelnym.

Autorzy podejmują zagadnienia zapoczątkowane przez F.X. Arnolda i dyskutowane przez takich teologów jak H. Schuster, K. Rahner, którzy nawiązując do A. Grafa, usiłują naświetlić ekklezjologię u jej podstaw i u samych źródeł opierając ją na „historycznym Jezusie”, tak jak On się nam jawi w pobultmannowskiej egzegezie krytycznej. Zdaniem autorów niniejszej książki nie można przedstawić fundamentalnych zagadnień teologii praktycznej bez uwzględnienia wyników egzegezy historyczno-krytycznej. Dlatego już w pierwszym rozdziale omawiają posługi kościelne najpierw w pierwszych gminach chrześcijańskich według historycznych i teologicznych dokumentów Nowego Testamentu. Następnie przechodzą do omówienia funkcji i struktur Kościoła w okresie patrystycznym, w średniowieczu i w okresie Soboru Trydenckiego. W rozdziale drugim zajmują się dzisiejszym społeczeństwem jako miejscem funkcjonowania Kościoła. Następnie przechodzą do centralnego zagadnienia książki, którym jest przemyślenie celu misji kościelnej. Rozdział ten zaczyna się od przedstawienia „bosko-ludzkiej zasady” działalności kościelnej, ukazuje stosunek świadectwa do instytucjonalizmu w Kościele, daje nowe naświetlenie znaczenia sekularyzacji i anonimowego chrześcijaństwa i kończy się refleksją na temat przyszłości. Rozdział czwarty przedstawia problem Kościoła jako wspólnoty. W zakres tego zagadnienia autorzy włączyli omówienie uwarunkowań historycznych dla społecznych form Kościoła, struktury osobowej i społecznej Kościoła, politycznych zadań gminy kościelnej, podziału ról we wspólnocie, znaczenia informacji, zadania w Kościele wspólnoty oraz sposobu samourzeczywistnienia się wspólnoty kościelnej jako społecznie i historycznie skonkretyzowanego samoudzielania się Boga w Jezusie Chrystusie. Wreszcie rozdział piąty porusza tzw. punkty zapalne w posoborowej dyskusji teologicznej. Omawia więc granice posługiwania kościelnego, próbuje odpowiedzieć na pytanie o przyszłości kleru w Kościele oraz zajmuje interesujące stanowisko wobec zagadnienia wyboru biskupa. Wybór ten jest zdaniem autorów postulatem praktyki Kościoła będącego wspólnotą.

Książkę przycytują z pożytkiem nie tylko profesorowie katechetyki, homiletyki i teo-

logii pastoralnej, lecz również dogmatycy, którzy dążą do tego, aby przez swoje uprawianie teologii skuteczniej niż dotąd przyczynić się do wzrostu mistycznego Ciała Chrystusa.

ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

Johannes BOURS, *Zu dir rufe ich. Das tägliche Schriftgebet*, Freiburg-Basel-Wien 1971, Verlag Herder, s. 189.

Książeczka zawiera propozycje krótkich modlitw na każdy dzień roku, zaczerpniętych z Pisma świętego. Język Biblii wydaje się wielu współczesnym językiem obcym. W rzeczywistości jest to przecież język ożywiony tchnieniem Ducha Świętego. Dlatego żyje on mimo wszelkich przemian dziejowych. W nim znajduje się moc, która przez wieki ożywiła modlitwę wierzących.

Wierni dzisiejsi poszukują nowych modlitewników. Stare nie zawsze współbrzmiały z problemami i potrzebami człowieka współczesnego. Johannes Bours wydając ten modlitewnik pragnie pomóc człowiekowi, który ciągle się śpieszy i nie ma czasu na modlitwę, a jednocześnie przeżywa poczucie pustki w swym życiu, jeżeli przestanie się modlić. Niejeden chrześcijanin zniechęca się do modlitwy polegającej na codziennym odmawianiu określonych paciery. Czuje w tej praktyce formalizm. Modlitewnik Boursa może być książeczką służącą do nauczania się modlitwy serca. Nie ma w nim długich modlitw tradycyjnych. Przeważnie są to kilkudzaniowe refleksje w formie modlitwy, np. fragmenty psalmów zawierające słowa wprost zwrócone do Boga. Najwięcej modlitw pochodzi jednak z pism Nowego Testamentu z wyjątkiem ewangelii synoptycznych. Czasami są to fragmenty hymnów nowotestamentowych. Jednakże w większości wypadków modlitwy te są przeróbką tekstu, z którego można było utworzyć modlitwę przez zmianę na tekst modlitewny zwrócony do Boga np. „Panie, Ty jesteś światłością wśród nas w krótkim trwaniu życia. Pomóż mi chodzić drogą Twego światła, aby mnie ciemność nie ogarnęła. Bo kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie. Pomóż mi wierzyć w to światło, którym Ty jesteś, abym sam stał się światłem dla świata”.

Na uwagę zasługuje zachowanie imienia „Jahwe” we wszystkich fragmentach psalmów, które gdzie indziej jest zastąpione terminem „PAN”. Autor uzasadnia ten krok cytatem z książki znanego profesora Starego Testamentu na uniwersytecie we Fryburgu badęńskim Alfonsa Deisslera, według którego „imię Jahwe odslania Izraelitom dobrowolny zwrot Boga do nich. Celem tej inicjatywy Boga jest urzeczywistnienie przymierza z człowiekiem. Imię Jahwe wskazuje na wyjście Boga poza siebie, przez co Bóg staje się z Boga w sobie — Bogiem dla świata i człowieka... Skondensowane i najcisłejsze samoobjawienie Boga w imieniu Jahwe jest centralnym ośrodkiem wszelkiego przepowiadania. Ono jest pra-Ewangelią, Radosną Nowiną o tym, że przekraczający cały świat i wszelkie wyobrażenia Bóg, niepojęty w swoim istnieniu i istocie oraz w najwyższym stopniu wolny, stał się nieodwołalnie Bogiem dla świata i człowieka. Ponadto imię Jahwe pozostało aktualne dla chrześcijaństwa, gdyż jest ono częścią imienia JEZUS. Hebrajskie *Jeszua*, a w formie nieskróconej *Jehoszua*, oznacza — „Jahwe jest zbawieniem” (s. 8). To uzasadnienie jest interesujące, zwłaszcza w zestawieniu z opiniami wielu innych biblistów (u nas A. Klawek), którzy są zdania, że objawienie tego imienia Mojżeszowi (Wj 3, 14) należy tłumaczyć dynamicznie „ja jestem tym, który działa” lub „ja jestem tym, który się ukaże jako działający”, a nie statycznie jak to czyni wiele przekładów idących za Septuagintą — „jestem, który jestem”. Byłby to zatem Bóg działający w historii zbawienia, Bóg działający w historii Abrahama, Izaaka i Jakuba (Wj 3, 15) i narodu wybranego, a wreszcie Ojciec Jezusa Chrystusa, który objawił w swoim dziele i w swojej osobie imię Boga (por. J. 17, 6) jako zawsze działającego Zbawiciela.

W tym świetle autor modlitewnika chyba słusznie zachował w psalmach imię Jahwe. Wydaje się, że po odpowiednim pouczeniu każdy chrześcijanin może się modlić tym imieniem, które występuje w Biblii 6828 razy i niesie ze sobą olbrzymi ładunek treściowy. Z książeczki tej mogą skorzystać także duszpasterze do nauczania samych siebie i wiernych modlitewnego czytania Księgi nad Księgami.

ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa